

GAZETA ŁÓDZKA



Sroda 3 Marca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca, Jan Gródek.

Rok IV. — № 49.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop.,
miesięcznie 50 kopiejek.
Za odosłanie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 stronicy 1 śród tekstu za wiersz lub jego
miejsce 50 kop.; reklamy po teście 15 kop.; nekrologia 20 kop.
Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Ostatnie wiadomości.

Wielka Kwatera Główna.

2 marca. — Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Wznowione z silnymi wojskami ataki w Szampanji złamały się przeważnie już w naszym ogniu wśród ogromnych strat dla nieprzyjaciela.

Walki, z bliska w poszczególnych miejscach były dla nas przeważnie wycięskie. Pozycje nasze pozostały niewzruszone w naszych rękach.

W lesie Argonńskim zdobyliśmy kilka rowów, wzięliśmy 80 jeńców zabraliśmy 5 przyrządów do rzucania min.

Ataki na Vonguois odparliśmy krwawo.

Korzyści zdobyte przez nas w ostatnich dniach w Wogezach zatrzymaliśmy mimo silnych kontrataków.

Wczorajsze wieczorne ataki francuzów na północny wschód od Ectes, były dla nieprzyjaciela szczególnie obfite w straty.

Z terenu wschodniego.

Ataki rosyjskie na południowy wschód i na południe od lasu Augustowskiego były bezskuteczne.

Rosyjskie ataki nocne na północny wschód od Łomży i na wschód od Płocka odparto.

Naczelné Dowództwo Wojskowe.

Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 1 marca. Główna kwatera donosi: Flota nieprzyjacielska otworzyła ze znacznej odległości ogień na baterje fortów „Sed i Bahr“. Próby nieprzyjaciela siłującego wysadzić na brzeg odziały wywiadowcze udaremniłiśmy.

W końcu zmusiliśmy do ucieczki pięć nieprzyjacielskich pancerników, które daremnie ostrzeliwały inne nasze baterje, przez celne strzelanie granatami.

Pogłoski pokojowe.

PETERSBURG, 1 marca. Liberalny dziennik rosyjski „Dien“ pisze: „Niemcy nie chciały wojny z Rosją, walczą one jedynie przeciw Anglii i z nią ściśle związanej Francji. I mogą one tylko od nich zdobyć korzyści gospodarcze i kolonje. Naród rosyjski myli się stanowczo, jeżeli

goczytuje Niemcy za swojego wroga. „Nowoje Wremia“ piętnuje ten artykuł, jako inspirowany z Berlina, ponieważ dąży on do tego, aby Rosję nakłonić do zawarcia pokoju z Niemcami na własną rękę.

Zatopiony parowiec.

PARYŻ, 1 marca. „Temps“ donosi z Havru, że angielski parowiec „Harpalion“, którego kadłub wczoraj widziano przy Cap Antiver zatonął zanim zdołano go sprowadzić do Hawru.

Opór Chinaco-japoński.

PETERSBURG, 1 marca. Pod datą 1 marca pisze „Nowoje Wremia“: „Peking Gazette“ donosi, że Japonja z 21 żądań zamilczała wobec mocarstw trójporozumienia, dotychczas 10. Wobec tego objaśnienie Sazanowa zdaje się być zrozumiałem, że angielsko-rosyjskie interesy i nieetykalność Chin przez owe żądania zaspokojonemi nie będą. Pekinśki „Daily News“ spodziewa się, że Japonija pozostałe żądania spieszenie cofnie, aby nie dowiedziały się o tem mocarstwa trójporozumienia.

Uznanie dla Hindenburga.

ZURYCH, 1 marca. „Neue Zürcher Zeitung“ pisze: To, co stoczono w Prusach Wschodnich, było najlepszą formą ruchomej wojny.

Rzeczoznawca musi podziwiać proste ogólne położenie, wzorowe osłonięcie poruszeń, konsekwencję w przeprowadzeniu i dzielność wojsk. Nic dziwnego, że nawet przeciwnik nie zaprzecza swego uznania i że „Temps“, będącego w poważnym wieku Hindenburga, porównywa z młodzieńczym Bonapartem. Hindenburg wprawi w zdumienie świat przedzej czy później nową genialną bitwą.

Zamordowanie deputowanego.

LIZBONA, 1 marca. (nieurzędowo). Agencja Havasa donosi, że deputowany Henryk Cardoso został zabity przed gmachem Dyrekcji Republikańskiej przez pewnego rewolucjonistę.

Dyktatura w Portugalji.

PARYŻ, 1 marca. „Temps“ donosi z Lizbony: Liczni oficerowie wyrazili hołd prezesowi ministrów, generałowi Castro. Ten oświadczył w mowie swej, że rząd chce stać ponad partjami, że przyjął on dyktaturę jedynie po to, aby uwolnić Por-

tugalję od wpływów demagogicznych. Kontrdemonstracje cywilne rozpedzono. Wiele osób przytem poraniono. Wybory do parlamentu ukazem rządowym odłożono z 7 marca do 6 kwietnia. Przywódca demokracji Alfons Costa chwycił się tego ukazu, aby znieść rządy parlamentarne.

Książę Ludwik Lubomirski.

Mniej więcej trzy lata temu umarł we Francji książę Ludwik Lubomirski, który w młodości w polskich w chłopięcych latach wemigrował do Francji, ożenił się z francuską, księżną Decazes i żył się zupełnie w tamtejszem społeczeństwie. Cieszył się on wśród niego wielkim poważaniem, dowodem czego, iż osiągnął szczyt marzeń francuskiego światowca i został członkiem „Cercle Agricole“, najbardziej zamkniętego klubu w Europie, na członków którego są przyjmowani wyłącznie członkowie starej rojalistycznej arystokracji. Książę Ludwik posiadał wybitne zdolności literackie i napisał cały szereg dzieł, z których największym rozgłosem się cieszyły: „Les memoires d'un page“. Poznałem księcia Lubomirskiego w jednym z klubów francuskich. Był to niezmiernie dystygnowany starzec o wysokiej bardzo kulturze umysłowej. Oprócz mnie, bywała w tym klubie jeszcze garstka Polaków, przeważnie ze sfer najwyższej arystokracji polskiej. Zauważyłem wkrótce, że o Panowie ostentacyjnie unikają wszelkiego zetknięcia się z księciem. Gdy ich poprosiłem o wytłómaczenie mi powodów tego ostracyzmu, odpowiedzieli mi: „Jako, Pan nie wiesz, iż ten szubrawiec napisał dzieło, nawołując do pojednania Polaków z Rosjanami.“ Ależ Panowie zapominać, odrzekłem, że Lubomirski stracił kontakt z krajem i że patrzy na polskie sprawy przez pryzmat interesów francuskich. Ci Panowie zamknęli dyskusję temi słowami.

„Na taką zbrodnię niema żadnego usprawiedliwienia i niema żadnych okoliczności łagodzących“.

To się działo 6 lat temu. Od tego czasu upłynęło dużo wody i zmieniło się dużo przekonań. Ci sami panowie arystokracji, którzy bojkotowali Lubomirskiego, obecnie ofiarują jen. Ruskiemu złotą szablę w nagrodę za to, iż on wywiózł słynne zbiorę z muzeum im. Ossolińskich we Lwowie do więcej wspaniałego i od-

powiedniego dla nich pomieszczenia w Ermitażu.

W wielu chatach kmiołków naszych już obok wizerunków Matki Boskiej Częstochowskiej, wiszą wizerunki Pariszkiewicza. W Łodzi zawiązał się komitet ludzi „dobrej woli“, czyniący zabiegi w celu zdetrinizowania św. Stanisława z posady patrona Polski, i mianowania na jego miejsce „błazennago“ Awwakuma. Motywy, jakie przytoczył ów komitet w swoim podaniu do władz są następujące: „Jak to niezbitcie wykazały najnowsze dociekania historyków rosyjskich, owa połać wielkiej imperji rosyjskiej, która niewiadomo właściwie, dla czego nazywała się Polska, w XI i XII wieku, przy Chrystusowej, była zamieszkałą przez dzikie plemię Lachów. W owej epoce rosjanie zdążyli już przyjąć obrządek grecki i przyswoić sobie kulturę bizantyjską. Na szczęście dla Lachów, przodkowie Pariszkiewicza, Murawiewa, Apuchtina i Ojca Eulogjusza już wtedy posiadali cnoty, które obecnych rosjan tak korzystnie wyróżniają w rodzinie ludów europejskich, mianowicie: „radusze“ „szeroką naturę“ i ekspansywność. Te cnoty nie pozwalały im trzymać prawdy pod korcem, ale zmuszały ich do podzielenia się nią ze swemi uposledzonymi sąsiadami. Lachowie przyjęli z entuzjazmem wyciągniętą dłoń swoich braci Słowian i nawrócili się z radością na świętą apostolską prawosławną wiarę. Ówczesni pionierzy kultury wnosili cerkwie w naszym kraju i budowali miasta—naprz. Warszawa została założona przez kolonistę z Tambowskiej gubernji, Joannikja Warsza (Filewicz, historia Rosji). Pierwsi, tak zwani, królowie polscy, byli właściwie, sui generis, jenerał-gubernatorami w stosunku do władców „Świętej Rusi“. Uśmiech politywania wzbudzą bajdy polskich historyków o tem, że Bolesław Chrobry zdobył Kijów. W rzeczywistości, król Bolesław, a właściwie jenerał-gubernator „prwiślinski“ Bolesław Mieczysławowicz Piast, przyjechał do Kijowa do wielkiego księcia dla zdania raportu i dla otrzymania nowych instrukcji. Dzięki intrygom podstępnych misjonarzy niemieckich, a później chytrych jezuitów, więzy wiernopoddańcze, łączące Lachów z ich starszymi braćmi, znacznie się rozluźniły. Nie popełnimy historycznego błędu, jeżeli powiemy, iż wszyscy królowie polscy, poczynając od Bolesława Śmiałego, byli „miatleźnikami“ względem Rosjan. Sam Stanisław święty, był wychowany w zasadach prawosławnej wiary, ale był „sowraszczon w łatinstwo“ przez niemieckich mnichów. Teraz, kiedy

wszystkie dziejowe nieporozumienia zostały wyrównane, i kiedy oba bratnie narody mają się złąć w jeden, jest w najwyższym stopniu niewłaściwe, aby renegat—i to przed wydaniem ukazu o tolerancji religijnej—był patronem Polaków.“

Tenże sam komitet zbiera składki na ofiarowanie złotych nożyc temu cenzorowi rosyjskiemu, który w podręczniku gramatyki polskiej w rubryce przykładów rzeczowników w męzkiej na literę a wykreślił słowa: „starosta“, „wojewoda“ i zastąpił ich słowami: „naczelnik“, „gubernator“, — jako pierwszemu zwiastunowi nowych prądów w myśli polskiej.

P. S. Historyczne fakty, przytoczone przeze mnie, nie są mistyfikacją, ale są zaczerpnięte ze źródeł historycznych rosyjskich.

X. X. X.

Z prasy polskiej.

Adickes, Harden i spółka.

Były redaktor „Dziennika Berlińskiego“, p. Franciszek Salezy Krysiak, opublikował w nr. 72 krakowskiej „Nowej Reformy“ dłuższy artykuł p. t. „Śmierć sprawy wywłaszczenia“, w którym dowodzi, że właściwym sprawcą znanej ustawy wyjątkowej jest były nadburmistrz Frankfurtu n. M. Adickes. Bez jego agitacji bowiem ustawa wywłaszczenia, przyjęta przez izbę poselską sejmiku pruskiego, byłaby z pewnością upadła w izbie panów, gdzie miała takich przeciwników, jak sędziwy feldmarszałek hr. Haeseler, brat cesarzowej niemieckiej, ks. Günther szlezwicko-holsztyński, ks. kardynał Kopp i inni. Adickes jednak zdołał pozyskać dla ustawy stronictwo nadburmistrzów i tym sposobem zadecydował jej przyjęcie.

W dalszym ciągu artykułu pisze p. Krysiak dosłownie:

Jeszcze przed śmiercią miał jednak (Adickes) sposobność przekonać się, że premisy, które zaprowadziły go aż na manowce ustawy wywłaszczenia, okazały się skierane w Prusach, przeciw któremu ze względu na bezpieczeństwo granicy wschodniej na wypadek wojny z Rosją, wszystkie te środki zarządzono, w niczem państwa nie zawiódł, przeciwnie złożył dla niego obfitą daninę krwi, co wyraźnie stwierdził następca Bülowa w urzędzie kanclerza Niemiec i prezesa rządu pruskiego, Bethmann Hollwig w znanym telegramie do ks. arcybiskupa Likowskiego.

A skoro upadły premisy, upaść winny i wysnute z nich konsekwencje, tak bardzo nas krzywdzące, upaść winny, mimo nawoływań puszczaków starego porządku rzeczy w rodzaju Cleinowa. An-

Konstantynowska 16.

ŁÓDZKA ORKIESTRA SYMFONICZNA.

W środę d. 10 Marca 1915 r., o g. 6 wiecz. odbędzie się

pod dyрекcją prof. Tadeusza Mazurkiewicza przy udziale solistki p. Heleny Wołkowiczówny (skrzypce).
Bilety u Friedberga i Kotza, Piotrkowska 90.

TEATR WIELKI.

Konstantynowska 16.

2-gi Wielki Koncert Symfoniczny

schütza i owego „pragermanina“ Harden-Witkowskiego, którym wojna z Rosją popsuła ich dotychczasowy rusofilski kierunek polityczny i którzy, uważając się i nadal spadkobierców programu bismarkowskiego, chcieliby, nie dziś, to jutro, po trupie polskim dojść do dawnego „modus vivendi“ z caratem.

Tyle pan Franciszek Salezy Krysiak. Twierdzenie jego, jakoby Cleinow holdował rusofilskiemu kierunkowi politycznemu i po trupie polskim chciał dojść do dawnego „modus vivendi“ z caratem, jest absolutnie nieuzasadnione. W licznych publikacjach Cleinowa, ogłoszonych w sprawie polskiej niema ani jednego wiersza, który przemawiałby za intencjami rusofilskimi autora. Przeciwnie wynika z nich, że Cleinow jest stanowczym przeciwnikiem rusofilizmu i stanowczym przeciwnikiem wywłaszczenia.

I tak pisze Cleinow w nr. 26 wydanego przez siebie pisma „Grenzboten“, w artykule *Zagadnienie polskie a pruska polityka kresów wschodnich* między innymi:

„Nasz rozwój ekonomiczny polega, pominiwszy zdolności nasze, na zdrowej podstawie, jaką dało nam państwo legalne, pozabawione praw wyjątkowych. Gdzie schodziliśmy z tej podstawy, ponosiliśmy pod względem narodowym najgorsze straty: ustawy walki kulturalnej, ustawy przeciwko socjalistom, *Ustawa wywłaszczeniowa z uzasadnieniem szowinistyczno-nacjonalistycznym, jakie otrzymała przez księcia Bülowa, oznacza wdarcie się w bezpieczeństwo prawne pruskich obywateli państwa*. Swego czasu wypowiedziałem się bardzo stanowczo przeciwko zaprowadzeniu wywłaszczenia.“

W innym miejscu tego samego artykułu pisze Cleinow: „Oparci na szerokiej podstawie społecznej i chronieni przez nietykalne zasady prawne, zdobyliśmy dla utwierdzenia waju niemieckiego na naszej i materialne środki pomocnicze niż dzisiaj, kiedy oddajemy się podnieceniom szowinizmu narodowego, który jutro może obrócić się tak samo przeciwko każdemu obywatelowi niemieckiemu, jak dziś zwraca się przeciwko Polakom.“

W nr. 41 „Grenzboten“ w artykule zatytułowanym *Polacy a Rosja* czytamy następujące znamienne zdanie: „Nieszczęście dla Polaków przychodziło zawsze z Rosji“. — Czy i tu doczyta się p. Krysiak kierunku rusofilskiego?

W nr. 49 wymienionego pisma, w artykule p. t. „*Problemat rosyjski*“, czytamy między innymi: *Wojna ma obwarować*

granicę wschodnią państwa naszego tak silnie, żeby idea odebrania nam miasta koronacyjnego Prus (Królewca) nie mogła być nigdy wciągnięta w zakres rozważań politycznych.

Dalej chodzi o to, aby zapobiedz, żeby dwa miliony Niemców, mieszkających w Rosji, którzy zwłaszcza w dziedzinie rolniczej spełnili ogromną pracę kulturalną, nie utonęły w narodzie wszechrosyjskim, który mógłby powstać nie tylko po upadku Niemiec, ale także wtenczas, gdybyśmy nie zdołali zupełnie wyzyskać dla siebie struktury ekonomicznej państwa carów.

Oba zadania spełnić można przez podział ekonomiczny Rosji na trzy zdolne do życia części i przez uwolnienie poszczególnych mieszkających w tych częściach małych narodowości od przymusu kulturalnego.

Możnaby przytoczyć jeszcze więcej dowodów z pisma Cleinowa, ale to chyba panu Krysiakowi wystarczą.

Z ziem polskich.

Nowy Administrator archidiecezji gnieźnieńskiej.

Administratorem archidiecezji gnieźnieńskiej wybrany został przez kapitułę gnieźnieńską biskup-sufrażan ks. Klesko z Warszawy.

Petersburski korespondent medjołańskiego „Secolo“ donosi, iż dnia 22 stycznia aresztowano w Warszawie około 150 osób z powodów politycznych.

Kronika polityczna.

Zatarg chińsko-japoński.

Depesze o konflikcie chińsko-japońskim brzmią sprzecznie. Według święto nadeszłych wiadomości z Pekinu, Juaszikaj w poleceniu oświadczyć przedstawicielowi Japonii, że Chiny różne żądania Japonii ryzykałem odrzucają i rozpoczęte pertraktacje ogłaszają za nieważne. Rząd chiński uważa dalsze ustępstwa na rzecz Japonii za uwłaczające powadze państwa i dalsze noty japońskie w tej sprawie bezwarunkowo odrzuca. W Londynie wywarło to nieoczekiwane ostre wystąpienie Chin wielkie zdumienie i niemają troskę. Państwo tam przekonanie, że wystąpienie srobie Japonii jest nieuniknione; obawiają się jednak, że Chiny mogą uzyskać poparcie postronne i wskutek tego mogą nastąpić nieprzewidziane zakłócenia.

Obwieszczenie.
Z dniem dzisiejszym obejmuję komendę, jako komendant miejscowy kó-dzi.
Podp. Freiherr v. Fianstein,
pułkownik.
kódz, dnia 2 Marca 1915.

Obwieszczenie.
W zakresie służbowym miejscowej komendantury kódzkiej—także w obrębie kościołów—należy używać tylko czasu średnio—europejskiego.
Ten jedynie miarodajny czas wskazuje zegar kościoła św. Jana i wszystkie zegary ustawiać należy według tego czasu.
kódz, dnia 2 marca 1915 r.
podp. Freiherr v. Fianstein,
pułkownik i komendant.

Obwieszczenie.
Pan naczelny dowódca zakazał, rozkazem dziennym z d. 21 b. m., sprzedaż towarów przez rozwożenie i roznoszenie dla wojska na froncie łącznie dla kolumn.
Podaje to niniejszym do wiadomości ludności miasta i powiatu.
Ktokolwiek przeciwdziałał będzie powiększemu rozkazowi, będzie karany.
kódz, 2 marca 1915 r.
Cesarско-Ніеміецкі Прэзыдент Паліцы
von Oppen.

„Daily Telegraph“ donosi z Pekinu wbrew powyższym informacjom pod datą 25 lutego: „Pertraktacje pomiędzy Japonją a Chinami biorą pomyślniejszy obrót, niż oczekiwano. Pełnomocnicy obu stron przystąpili do stopniowego określenia pewnych punktów wzajemnego porozumienia. Po długich pertraktacjach zgodzono się na oświadczenie Chin, które kwastje dotyczące (Strautungu i Kianczau uważają za należące do rządu problemów, mogących być rozwiązane po ukończeniu wojny.“

Druga niemiecka pożyczka wojenna.
Rodzina i firma Kruppa w Essen subskrybowały 30 milionów mk. na nową pożyczkę wojenną, a dom bankowy Mendelssohn & Co. 20 milionów mk.

oczy moje, tegom skinieniem w progi życia wracał. Szyły za mną modlitwy ulaskawionego, błogosławiły me imię i całowały piasek, po którym przeszedłem. Ten kraj, którym sobie z niczego wyteżeniem woli utworzył, stał się mojem mocarstwem. Państwo moje było szerokie, jak Rosja, wysokie, jak niebo, głębokie jak piekło. Stałem się równy Bogu i szatanowi.

BOŻYSZCZE
— Stałem się równy własnemu złudzeniu, a własne złudzenie mierzyłem gruczołem mózgu.

ANZELM
— Uczułem jakgdyby skrzydła dra pieznego kondora, wrosnięte w moje ramiona. Któryż to władca był tak wszechpotężny, jak byłem ja, kondor reakcji? Car tylko tego śmiercią karał, kogo ja na śmierć spojrzeniem skazałem. Tylko tego miłosierdziem życia obdarzał, kogo ja ulaskawiłem. Albowiem ja jeden wiedziałem, gdzie burza w czarnej nocy czyha i kto piorun jej w dłoni hoduje. Byłem w pracowni kowala burzy terminatorem. Mogłem skazać niewinnego i mogłem znowu puścić na świat tego, co pięćdziesięciu bombą rozszarpał. Byłem żołnierzem rewolucji i, jak Napoleon, wyniosła mię rewolucja na krzesło potęgi. Po schodach z trupów wszedłem na szczyt. W piersi mej był pocisk nieubłagania. Nie lękałem się był mocarstwa, władającego miljonem żołnierzy, gdy byłem pacholkiem rewolucji, i nie uląkłem się zemsty rewolucji, gdy zostałem jej zdrajcą.
(D. c. n.)

(D. c. n.)

4) JÓZEF KATERLA

RÓŻA

DRAMAT NIESCENICZNY.

ANZELM

— Ty je znasz i wazysz. Ja je tylko uczuwam w dali... Po śnie ciężkim ujrzałem tę myśl. Nad ranem. W febrze. Wiosenny to był ranek. Chmura ciemna leżała na niebie. Za nią dołem, dołem zorza. Błede jakoweś kwiaty snuły mi się w oczach. Całe moje życie i jego wszystkie znaczenie, sens mego bytu, wcielony został w te kwiaty. Już mię wtedy skazali byli na powróż. Poprzez dwie drucziane kraty pozwolili mi ostatni raz spojrzeć na mojego jedyne-go syna, dziesięcioletniego Olesia. Wyciągnął do mnie drobne ręce, ale mi ich dotknąć nie dali. Patrzył we mnie poprzez oka druczianych krat nieopisanymi oczami dziecięcej boleści. Nad odrazającą mękę, nad jałowe próżniactwo duszy, nad brudny bezwład więzienia, nad strach i podłość wyczekiwania wyblęślo głuchonieme zdrowie, żywa żądza, ażeby naraz tego wszystkiego nie doświadczać.

Cicho a jasno, jak gdyby po nocy zorzeńka niebiańska, zjawiała się myśl, że można przecie uciszyć się i uspokoić widokiem cudzego cierpienia, którego sam nie będę doświadczał, że można się, jak w featrze, nasycić obrazem tej samej beznia, drżenia, upadku i agonji,

co mnie samego targały, wiszącego na samotnym krzyżu, — gdy ja z zakrytej łoży będę zdala, spokojnie, uważnie patrzył. Westchnąłem, nie wiedząc jak, ku temu, żeby jeszcze zabijać, jakem zabijał po za tymi murami. Ujrzałem oczyma zmrużonemi od trudności dojrzania tej sprawy—możność potęgi.

Jeszcze potęgi! Jeszcze teraz... Zobaczyć! Wziąć go na kolana, przytulić jego głowę do serca, spracowanego tak bez miary! Nie wiem, jakimi drogami dobiegłem do królewskiej w sobie wielkości. Powziąłem szerokość zamysłu. Powziąłem snuć genialny plan. Rozwinąłem przed samym sobą obszar działania. Spostregłem nowe życie i rozkochałem się w nowem dziele.

BOŻYSZCZE

— Dowlokłeś mi się do drzwi, na których ręka nieżyjącego już więźnia kredą wypisała: tedy się idzie do wielkości ludzi podłych.

ANZELM

— Czekali ludzie na moją podłość. Czyhali na nią pod memi drzwiami. Nikt mnie nie wsparł. Nikt nie zaprzeczył. Nikt! byłem sam. A doświadczeni kupcy ludzkiej podłości stali dookoła. Ze stu kilkudziesięciu milionów ludu pogłówny podatek mieli w trzosie, dosuli doń pożyczkę złotą, wyjętą z kas francuskich szachrajów. Dobrzy kupcy ludzkich sumień.

Książę! Wszakże wszystko można kupić za złoto. Jakże mu się miała oprzeć moja dusza? Pokazali mi kupcy wolność za uchylonami Iwanowskiej wrótniami, pokazali mi synka małego, pokazali mi możność srogiego czyni-

Dobili kupcy targu. Po to są kupcy, żeby sńiaca w człowieku podłość nie zamarała. Po to są, żeby zdrada na ziemi nie wygasała i żeby zdrowiek nie zatracił natury jaguara i zmijał. Widziałem ich zimne oczy i żelazne ręce. Jedną ręką podawała mi — powróż, a druga ręką podawała mi — trzos, nabity złotem. Wybrałem.

BOŻYSZCZE

— A ja, którym jest zawsze czujny, słyszałem, zdążając w te miejsca, legendę o młodzieńcu. Imię jego było Paweł. Podano mu, tak samo jak tobie, powróż i — trzos. On wybrał powróż.

ANZELM

— Ty, który wszystko pojmujesz, lepiej odemnie wiesz, że bohaterstwo śmierci nie jest miarą doskonałą doskonałości duszy skazańca. Mężna śmierć jakże często jest zasłoną podejrzanej wartości życia. Młodzieniec, imieniem Paweł, nie miał moich doświadczeń, nie przeżył moich mąk, nie miał mego rozumu.

(Schyla się nisko i szeptem)

— Ten chłopiec miał osmaście łań. Nie miał syna.

BOŻYSZCZE

— Powiem ci prawdę o symu. Mów jeszcze.

ANZELM

— Poniosły się w noc oczy moje, jak migotanie piorunu. Na kogo padły moje oczy straszliwe, ten umierał, jeśliśm weni rzucił toporem niełaski. A kogo wzięły w zmilowanie i ulaskawiły

Ochotnicy niemieccy.

Minister oświaty zaznaczył w komisji sejmowej pruskiej, że z 11,600 dyrektorów, profesorów i wyższych nauczycieli gimnazjalnych służy w armii 4000, a z 4300 kandydatów stanu nauczycielskiego trzecia część. Podczas wybuchu wojny było 22,600 Prymanerów i 15,006 sekundanerów starszych ponad 17 lat.

Z tych znajduje się 20 tysięcy, jako ochotnicy w wojsku, tak że przypuszczać można, iż prawie wszyscy zdolni do służby uczniowie znajdują się w polu; 14 tysięcy z nich złożyło przed wstąpieniem do wojska egzamin dojrzałości.

Rozsądny zamiar prezydenta Wilsona.

"Times" donosi: Jeżeli amerykańskie pośrednictwo nie doprowadzi do celu, zamierza prezydent Wilson wstrzymać wszelki wywóz do mocarstw wojających. Wogóle zapanowało popierane przez niemiecką propagandę w Stanach Zjednoczonych przekonanie, że zabronienie [wywozu kontrabandy, wpłynie na szybsze zakończenie wojny.

Wszzechukraińska Rada Kulturalna.

Do czeskich "Narodnich Listów" donoszą z Wiednia, że ukonstytuowała się tam nowa centralna instytucja ukraińców pod nazwą Rady Kulturalnej. W zakres jej działalności wchodzić mają bieżące kwestie charakteru ściśle oświatowego z wyłączeniem spraw politycznych lub ekonomicznych. Prezesem tej nowej korporacji, która oznaczona została jako "wszechukraińska", wybrano postać Romanczenka. Wiceprezesami są posłowie dr. Kolesa i dr. Makuch. W skład wydziału wchodzi oprócz tego zastępcy wszystkich dotychczasowych istniejących kulturalnych stowarzyszeń ukraińskich.

Okrutne czyny Rosjan na Bukowinie.

Z Suczawy donoszą: Rumuńska ludność chłopka na Bukowinie, którą Rosjanie doprowadzili do nędzy, powzięła wielką sensacyjną uchwałę. Delegacja chłopów rumuńskich z tych okęgów, zniszczonych przez Rosjan doręczyła naczelnikowi policji pogranicznej w Burdujeni, prośbę do rumuńskiego prezesa ministrów, w której uprasza, aby w wypadku ponownej inwazji rosyjskiej pozwałonem im było przejście przez terytorium rumuńskie.

Prośba ta jest poparta dowodami strasznych faktów. Mężczyzn okaleczono, aby nie mogli pełnić służby w armii austriackiej, chłopcom obcinano palce, kobiety i dziewczęta gwałcono. Wiele wsi Rosjanie spalili i tysiącom chłopów zrabowali całe majątki. Chłopi upraszają o prędką odpowiedź rządu rumuńskiego.

Nowe powiększenie podatków w Rosji.

Stosownie do wiadomości "Hamburger Nachrichten", "Wiestnik Finansów" donosi, iż rząd rosyjski nosi się z zamiarami wprowadzenia całego szeregu nowych podatków, które mają powiększyć dochód państwowy o 180 milionów rubli.

Poszczególne sumy, jakie przewiduje rząd otrzymać z podwyższonych podatków, są następujące: z podatku przemysłowego 18 1/2 mil., z podatku bilanowego 18,7 mil., z podatku od zapalek 20,2 mil., z podatku od cukru (2 ruble od puda) 21,5 mil. i z podatku od nafy 25 mil.

Znaczne obniżenie się rosyjskiego handlu zewnętrznego.

Jak donosi "Frankfurter Zeitung", handel zewnętrzny w Rosji wynosił w pierwszej połowie stycznia: wywóz towarów 2,553,000 rubli, gdy w tymże samym czasie w roku ubiegłym wynosił 50,310,000 rubli; natomiast przywóz wynosił w pierwszej połowie stycznia 8,506,000 rubli, w roku zaś ubiegłym 58,358,000 rubli.

Zatopiony parowiec.

"Times" dowiaduje się z Eastbourne: Dnia 24 lutego o godzinie 3 min. 55 po poł. w odległości kilkunastu mil od wybrzeża zatonał niezamany parowiec. Pewien obserwator z brzegu zauważył posuwające się po powierzchni wody chmurki dymu, wkrótce potem okręt zatonął. Drugi parowiec, idący w tym samym kierunku, schronił się przy wybrzeżu. Inny parowiec, będący w pobliżu, zabrał na swój pokład salogę. Kapitan pewnego statku rybackiego, znajdującego się w sąsiedztwie, oświadczył, że w parowiec ugodziła torpeda.

Pomiędzy Rewlem i Przesiatynem znaleziono szczątki okrętu i papier okrętowy z nazwiskiem parowca "Raithmoor", a dalej drzwi od kajuty i inne przedmioty okrętowe. Stwierdzono nazwę okrętu, która brzmi "Raithmoor" z Newcastle on Tyne.

Bunt Indusów w Singapore.

Pisma holenderskie dowiadują się, że w celu uśmierzenia buntu żołnierzy indyjskich w Singapore wysadzono na ląd wojsko z okrętów wojennych francuskich i japońskich, znajdujących się w porcie. Dotychczas poddała się połowa zbuntowanych żołnierzy. Wśród rannych znajdują się Angli

cy i Japończycy. Bunt wybuchł w 5 pułku bengalskim, wstawionym czynami bohater-skimi w Afganistanie, Burmie i t.d. Z pism angielskich wynika, że bunt bynajmniej nie jest jeszcze stłumiony.

Zakaz zebrań politycznych we Włoszech.

"Agencja Stefanięgo" donosi: Ze względu na sytuację międzynarodową, postanowiła rada ministrów rozesłać do prefektów zawiadomienie, w którym zabrania zbierać się lub urządzać niebezpieczne dla porządku publicznego demonstracje, nawet w lokalach, które zwykle są przeznaczone dla publiczności.

Powszechne bezrobocie.

BERLIN 1 marca. Jak donoszą pisma paryskie z Rio de Janeiro, wybuchnęło tam powszechne bezrobocie.

Odroczenie otwarcia kanału panamskiego.

Oficjalne otwarcie kanału panamskiego, które miało się odbyć w kwietniu, zostało odroczone na czas nieokreślony.

Kalendarzyk.

DZIŚ: św. Kunegundy.
JUTRO: św. Kazimierza.

ZEBRANIA. Dziś zebranie członków Stow. Nauczycieli Chrześcijan. Początek o g. 4. Dziś zebranie członków Taniach Kuchon w lokalu żydowskiego Tow. Dobroczynności. Zachodnia ŁO.

Jutro zebranie członków Resursy Rzemieślniczej (Widzewska 117). Początek o g. 8. **WYPOŻYCZALNIE** Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4-6, w niedzielę od godz. 11-1-ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. "Wiedza" otwarta codziennie od g. 4-7.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Ruch spółkowy i demokracja robotnicza.

W ubiegłą sobotę odbyło się liczne zebranie w sali angielskiej przy ul. Pasaż-Szulca nr. 2, na którym różni mówcy wypowiadali się na temat: "Ruch spółkowy i zorganizowana demokracja robotnicza", a także o znaczeniu i korzyściach towarzystw spółkowych robotniczych.

Pan Szwarkopp dowodził o korzyściach stowarzyszeń w obecnych czasach i podkreślił, że spółkowe stowarzyszenia robotnicze są w stanie członkom swym dostarczać artykuły spożywcze od 25 do 30 procent taniej niż gdzieindziej.

Inny mówca mówił o powstaniu i historii stowarzyszeń spółkowych w Niemczech, Anglii, Austrii, Francji, Belgii i innych krajach.

Podczas gdy znajdują się one we wszystkich tych krajach w pełnym rozkwicie, Rosja pozostała pod tym względem daleko w tyle. Jak inne organizacje, tak i te socjalne zaprowadzenia, doznały od władz rosyjskich wielkiego ucisku.

Teraz dopiero, gdy tutaj prześladowań tych już niema, powstają te stowarzyszenia i mogą się pomyślnie rozwijać. Mówca zaobiegł robotników, aby się więcej poświęcali tym organizacjom, co pozwoliłoby się im jeszcze więcej rozwinąć i nabrać takiego znaczenia, do jakiego doszły w krajach so-cjalnych. Po referacie p. Szwarkoppa o znaczeniu spółek stowarzyszeń konsumcyjnych robotniczych posiedzenie zamknięto. Mówcę nagrodzono łuczniemi oklaskami.

Ogólne zebranie

zw. zawodowego przemysłu włókiennego odbędzie się w niedzielę dnia 7-go o g. 9-iej rano Pusta № 6.

Z targu.

(e) Na targ wczorajszy dowieziono sporo produktów wiejskich a najwięcej kartofli. Ceny jednak utrzymały się wysokie: za korzec kartofli płacono 4 rb. 80 kp. do 5 rb. 40 kp., za korzec buraków ćwikłowych—5 do 6 rb., za korzec marchwi — 3 do 4 rb., za korzec brukwi 3 rb. 60 kp. do 4 rb., pietruszki pud 60 kop., chrzastu pud 3 rb. 80 kp. do 4 rb., seler 2 do 3 kp. za sztukę, pora 2 do 4 kp. za sztukę, cebulli pud 10 do 12 rb., masła kwarta 1 rb. 50 kp. do 2 rb. 10 kp., śmietany kwarta 60 kop., mleka kwarta — 12 do 15 kp., jaj kopa 3 rb. do 3 rb. 60 kp.

Węgiel dla fabryk.

(e) W prezydium policji rozpoczęto wydawanie kwitów na węgiel właścicielom zakładów przemysłowych i fabryk, w celu uruchomienia tychże.

Z Tow. rolniczego.

(e) Zarząd Towarzystwa rolniczego piotrkowskiego zwrócił się do władz z prośbą o dostarczenie wagonów pod przewóz nasion i zboża do siewu do okolic, zrujnowanych i zniszczonych przez wojnę.

Piekarnia kuchon zjednoczonych.

(e) Na ostatnim posiedzeniu zarządu centralnego zjednoczonych taniach kuch.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy w dniu 28 lutego r. b. raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi Mężowi, Ojcu i Dziadkowi naszemu.

Ś. p. Janowi Chyczewskiemu,

a w szczególności Szanownemu Duchowieństwu w osobach ks. ks. Albrechta i Małczyńskiego, jak również przyjaciółom i kolegom zmarłego składa z głębi zbolatego serca płynące podziękowanie.

Rodzina.

robotniczych postanowiono otworzyć własną tanią piekarnię.

Z tramwajów miejskich.

(e) Z dniem wczorajszym pociągi tramwajów miejskich zaczęły kursować do g. 10 wiecz.

O obrazę księdza.

(e) Za obrazę księdza Milicja Obywatelska VI dzielnicy ukarała robotnika Wincentego Wasiaka 6 godzinami aresztu.

Kary milicyjne.

(e) Sekcja rozpoznawczo-pojednawcza I dzielnicy ukarała Zitą Perelstą (ulica Krótka nr. 11) za paserstwo na 4 dni aresztu; Izraela Grinbaum (ul. Kelbacha 13) za kradzież u Szpona na 7 dni ostrego aresztu, Józefa Pietrzaka z ul. Aleksandrowskiej 125, za dokonywanie systematycznej kradzieży powierzonych sobie majątku, na 3 dni aresztu i wysiedlenie z posesji Maurera.

Za rozbieranie budowli.

(e) Sekcja rozpoznawczo-pojednawcza I dzielnicy ukarała Dawida Szarka za rozbieranie i rąbanie na opał budowli na 3 dni aresztu lub 5 rb. grzywny.

Znaczna kradzież.

(e) Przy ul. Widzewskiej nr. 139 w mieszkaniu nieobecnego w Łodzi Niemiec-kiego poddanego Kurta Blimera dokonano kradzieży różnych rzeczy, w tem towaru jedwabnego na sumę kilku tysięcy rb.

Uliczny wyszyk wódki.

(e) Na ulicy Podrzecznej, w tem Eldorado złodziejów i paserów, przekupnie ulicznicy jawnie sprzedają wódkę na kieliszki i szklanki. Uliczne szynkownie cieszą się znaczną frekwencją publiczności, niektóre z nich lokowane są na trotuarze na przenośnych stolikach.

Warto, by milicja zainteresowała się temi szynkowniami ulicznymi.

Śmiała kradzież w Rudzie-Pabjanickiej.

Nie baczni na rozkaz komendantury wojskowej, zabraniającej grabieży w opuszczonych przez właścicieli domach, złodzieje po dawnemu uprawiają swój nieczyny proceder. Tak w Rudzie został kilkakrotnie zrabowany dom, właściciel którego H. Rybiński mieszka w Łodzi. Zadziwiającym jest fakt, iż zabrana z domu nietylko drobniejsze rzeczy jak kuchenne sprzęty, materace, lustra, ale nawet szafkę, stół, krzesła, obrazy, łożko, wózek dziecienny, etażerkę, a ze stajni urządzenie sklepowe, a także drzwi ze stajni, ustępu itd. i niezauważeni za każdym razem przez nikogo, znikali. Taka śmiałość złodziej nasuwa myśl, iż Ruda-Pabjanicka zostaje bez należytej ochrony.

Teatr muzyka i sztuka.

Benefis p. Liny Sniatyńskiej.

W niedzielę odbędzie się benefis p. Liny Sniatyńskiej, wesolej amantki teatru "Zjednoczonych".

P. Sniatyńska ukaże się w "Hajduczku" w roli Basi, w jednej z najlepszych swoich kreacji.

Od jutra można bilety nabywać w cukierni Roszkowskiego.

Przedstawienie amatorskie.

Jk już donosiliśmy odbędzie się w nadchodzący wtorek dnia 9 marca r. b. w teatrze "Scals" przedstawienie amatorskie na rzecz kursów dla analfabetów.

Odegraną zostanie pod reżyserją p. Adama Tartakowicza znakomita sztuka w 4 akt. Z. Kaweckiego, pod tytułem "Szkoła"

Udział w przedstawieniu przyjmuje około 50 osób. Jak nas informują, próby dobiegają już końca i sędzić należy, iż młodociani amatorzy wywiążą się ze swego zadania jaknajlepiej.

Znaczna część biletów została już rozprzedana, pozostałe zaś będą do nabycia w dniu przedstawienia w kasie teatru. Należy się spodziewać, iż publiczność chętnie poprze szlachetne wysiłki młodzieży.

Z ostatniej chwili.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEN, 2 marca. W zachodniej stronie Karpat odparliśmy liczne kontrataki Rosjan, zatrzymując zdobyte w poprzednich walkach pozycje i wyniosłości.

Na południu od Dniestru walki trwają. Także i wczoraj odparto krwawe ataki nieprzyjacielskie, przyczem utrzymaliśmy się na wywalczonym obszarze kolejno obleganym przez siły nieprzyjacielskie.

W Polsce i Galicji zachodniej odbywają się tylko walki artyleryjskie.

Na Bukowinie panuje spokój.

Na południowym placu boju nie zasły żadne zmiany.

Zastępca-szefa sztabu generalnego von Höfer
feldmarszałek-lejtnant,

Odpowiedź niemiecka na notę amerykańską.

BERLIN, 2 marca. W dniu wczorajszym wręczono posłowi Stanów Zjednoczonych odpowiedź niemiecką na propozycję prezydenta Wilsona.

Zatopiony parowiec.

"Lyon Republicain" donosi z Dieppe: Dozorca latarni morskiej w Ailly, zawiadomił zarząd marynarki w Dieppe, że w odległości 15 mil od Dieppe ostrzeliwano parowiec angielski. Inny parowiec pospieszył mu natychmiast z pomocą. Jednakże nie mógł na miejscu wypadku z ostrzelowanego parowca nic więcej znaleźć, oprócz deski, która dopiero od niedawna znajduje się w wodzie.

Monopol zbożowy w Rosji.

PETERSBURG, 2 marca. "Ruskoje Słowo" pisze, że wiadomości, iż tajny związek wielkich banków zakupuje wszędzie w Rosji zapasy zboża, które w małych partjach miały być dostawiane na rynek, wywołała nadzwyczajne wrażenie w kołach handlowych. W ten sposób mają być banki pod koniec wojny zostaną jedynymi właścicielami wszystkich zapasów zboża. Aby uniknąć rekwizycji rządowej, zaciągają się na zboże pożyczki półtora raza łątak wysokie, jaką jest wartość towarów.

Drożyzna w Rosji.

PETERSBURG, 2 marca. W Jekaterynosławiu i wielu innych miastach rosyjskich zapanowała drożyzna, mąka pszenna zdrożała o 35%, mąka żytnia o 25%, mąka kartoflana o 135%, masło o 25%, kwas cytrynowy o 300% i nafta o 40%.

Z prasy miejscowej.

O czem zapominać nie wolno.

Pod powyższym nagłówkiem pisze "Deutsche Lodzer Zeitung" co następuje: "Robotnicy łódzcy wszystkich wyznań i kierunków partyjnych, odbyli niedawno zebranie, na którym, w sposób mniej lub

więcej asny, wypowiedzieli, jakie jest ich stanowisko względem obecnego położenia.

Nie odbyło się ono jednak — jak się zdaje — z nieodzownym spokojem i równowagą, jakiego wymagała powaga chwili. Rozumiemy przez to, wszędzie prawie równobrzmiące, osobliwie silne podkreślenie sprawy narodowościowej, obok której wchodzi w rachubę tylko bagatelne kwestje poboczne, tudzież żądania, aby robotnicy mieli udział w zarządzie kraju i miasta. Postulaty te same w sobie wydawać się będą uprawnionymi. Wymagać od polskiego robotnika, aby inaczej myślał i czuł jak po polsku, byłoby nierozsądnie; nie trudniejszą jest jednak odpowiedź na pytanie, czy jest on dostatecznie przygotowany, czy posiada odpowiednie doświadczenia i czy dorósł do tego wysokiego zadania. Obawiamy się, że zachodzą tam jeszcze poważne braki i że urzeczywistnienie życzenia nie jest jeszcze bliskim, pomimo powszechnego hasła narodowego zjednoczenia, w różnych dawniej sobie przeciwnych zdaniach partjach.

A obstawać dziś niezłomnie przy swoim przekonaniu, powziętem wśród całkiem odmiennych warunków i stosunków, albo chcieć to przekonanie narzucić tłumom inaczej usposobionym, byłoby rzeczą bardzo niebezpieczną. Wypadki w latach 1906 i 1907 pokazały nam, że przez pozostawanie sobie w ten sposób, można wprawdzie na kraj sprowadzić nieszczęście, ale nie można zrobić kroku naprzód na drodze pokojowego rozwoju, ani też popierać powszechnego dobrobytu. A w rezolucjach tu i owdzie przyjętych, przebiegało coś z dawniejszej upartej zatwardziałości, wytaśkującej się w okrzykach: „Do tego nie dopuścimy!” — „Protestujemy!” — „O ile protest ten odnosił się do rządu rosyjskiego, który oddawna z niezwykłą zacietością uciśkał żywioł robotniczy, może on być uprawniony, ale mimo to nie jest na czasie, ani nie odpowiada celom obecnym. Rząd rosyjski bowiem jest obecnie od nas daleko oddalony, a podnoszenie protestu przeciw temu, żeby nie przedsięwzięto masowych aresztowań pórób robotników, żeby przedstawiciele w Dumie państwowej nie stawiali przed sądem i żeby nie rozkazywał więcej konfiskat pism proletariatu, znaczący byłoby tyle, co młócić pustą słomę. Jednakże odezwanie się, że „My nie dopuścimy do tego!” zawiera ukrytą groźbę, która w obojętnej przeciwnie pobudzić może do silnego niezadowolenia i wywołać gwałtowną polemikę. Od takiej polemiki do dalszych starć i od tych starć do fatalnego czynu, jak wiadomo u nas niedaleko. Nigdy jeszcze nie brakło w Łodzi zapalczyków, którzy w rozstrzygających momentach tracą wszelką orientację i równowagę i w ten sposób unicestwiają najszlachetniejsze zabiegi. Skoro rząd niemiecki wszystkim warstwom ludności w Łodzi pozwolił na zbieranie się i na wolność słowa, to jest swobody, o której przed kilku miesiącami nikt nawet marzyć nie śmiał i skoro tutaj rozległo się potężne słowo zwycięskiego cesarza Niemiec. „Nie znam żadnych partji!” następczas robotnicy łódzcy muszą też pod każdym względem okazać się godnymi tego wysokiego zaufania.

Rzucić pochodnię w łatwo zapalne masy jest niebezpieczne, ugasić jednak buchające płomienie jest u nas nieskończenie trudniej. Dlatego należy bezwzględnie u-

nikać wszystkiego, co mogłoby się przyczynić do wzajemnego nieporozumienia i starć wśród związków robotniczych, a wzajemne ustępstwa i spokojna rozważa powinny zająć miejsce niepotrzebnych wybrzydzeń nieokiełzanej namiętności. Tylko współdziałanie, liczące się ze wszystkimi czynnikami, niezamącone żadnym rozdźwiękiem niezgody, wykluczające wszelką zarozumiałość i wszelki interes osobisty, może doprowadzić do celu pocieszającego, zadawalnego zarówno wszystkie partie. Usiłowania, które robotnicy łódzcy podjęli dotychczas, w celu poprawy swego położenia, podobne są do świeżo zasadzonego drzewka, które ma zapuścić nowe korzenie. Skoro drzewo to, ożywione powiewem odzyskanej swobody i zapośredniczone duchem zgody, okaże się w całej ozdobie swoich liści i kwiatów, skoro wyda dojrzałe owoce, wówczas pokaże się także błogosławieństwo, jakie wynika dla stróżów i poddanych tego kosztownego skarbu z podporządkowania się pod wyższe władze i zdania.

O tem właśnie nie powinni zapominać robotnicy łódzcy, jakkolwiek dziś tak ciężko bywają doświadczeni.

PRZASNYSZ.

Pamiętną jest przeszłość Przasnysza i choćby z tego względu, że istnieją tam różne zabytki i fundacje najbliższej rodziny św. Stanisława Kostki. Wprawdzie brak jakichkolwiek dokumentów, któreby mówiły dokładnie o dziejach powstania osady; dokumenty te spłonęły razem z archiwum podczas wielkiego pożaru, jaki nawiedził miasto w początkach 16 wieku.

Zachowała się przeciw „Kronika miasta Przasnysza”, spisana po łacinie przez jednego z bernardynów po roku 1585, która podaje, że zawiązkiem osady był młyn na rzece Węgiejce, przy którym istniała bogata pasieka. Właścicielem młyna i pasieki był niejaki Prasnyk, który za ugoszczenie księcia mazowieckiego Konrada, zblakowanego na łowach, miał otrzymać szlachectwo, a jednocześnie książę na przyległym obszarze założył miasto. Według tej relacji wieś Przasnysz, zwany także Prasnyszem, sięgałby pierwszej połowy 13 wieku.

Wspomnianą kronikę głosi dalej, że Jan Starszy, książę mazowiecki, obdarzył miasto około roku 1425 prawem chełmińskim, uwalniając przasnyszan od opłaty cel i myt w całym księstwie, oraz pozwalając miastu utrzymywać postrzygalię, wagę i łażnię z prawem pobierania dochodów na własne potrzeby, z tem wszakże zastrzeżeniem, iż sam z rodziną jako też i następcy jego, raz w tydzień bezpłatnie łążni używać będą mogli. Różne szczegóły wreszcie w „Kronice”, zawarte świadczą wymownie, że w ciągu 15 wieku handel i przemysł w Przasnyszu bardzo pomyślnie się rozwijały. Istniały tam wtedy liczne browary, fabryki sukna, handle win, złotnicy i inni rzemieślnicy. Dalej — jarmarki ściągali liczne rzesze kupców z Prus i dalszych stron Mazowsza; na jarmarkach tych kwitł przedewszystkiem handel bydłem, końmi i rólniczymi wytworami rzemiosła miejscowego.

Ludność miasta miała dochodzić do 14 tysięcy dusz, cyfra rzeczywiście, jak na owe czasy imponująca. Podobne świadectwo wystawia Przasnyszowi Święciół w swoim „Opisie Mazowsza” z początku 16 wieku, mó-

wiąc: „Miasto duże, ludne i sławne jarmarkami na woły. Otacza je okolica żyzna, znajdziesz w niem wielką tanią rzecz, ściągających się do potrzeb życia”.

Ale i Przasnysz „w błogiej szczęśliwości żyjący” różne różnemi czasy nawiedzały klęski, od jakich zresztą nie wiele miast i osad było wolnych. I tak siedem razy nawiedziło je morowe powietrze, a mianowicie w latach: 1604, 1623, 1628, 1652, 1658, 1667, 1677. Epoka klęsk wojennych, niszczących kraj ogniem i mieczem od połowy 17 wieku, wywarła również swój wpływ ujemny na Przasnysz; powstrzymywała pomyślny rozwój miasta. Wszelkie te katalizmy jednakże nie działały tu w swych skutkach zbyt długo; dzięki żyznej okolicy, zamieszkiwanej nadto przez pracowitą ludność, Przasnysz podniósł się prędko z upadku, niż jakiegokolwiek inne miasto, dotknięte tym samym losem.

Wyrazem zamożności i licznego zaludnienia miasta w wiekach przeszłych są liczne kościoły i szkoły tam istniejące. Murowany kościół parafjalny, utrzymany w stylu ostrołukowym, powstał prawdopodobnie na przełomie 14 i 15 wieku; pewnym jest, że konsekracja jego odbyła się w 1408 roku.

Kościół ten przeszedł przez kilkakrotne pożary, a mianowicie: najpierw spłonął w 1657 r. podczas wojny szwedzkiej; odbudowany na nowo, został poświęcony w 1670 r. przez Macieja Kurskiego, sufragana poznańskiego. Następny pożar, wybuchł w 1792 roku zniszczył zupełnie całe wnętrze kościoła, w następstwie czego został zamknięty, a nabożeństwo przeniesione do kościoła bernardynów. Odbudowę jego ukończono dopiero w 1856 roku, poczem po odpowiednim akcie uroczystego poświęcenia, otwarto na nowo starą świątynię. Ówczesna restauracja okazała się jednak bardzo niedolną, wobec czego musiano przystąpić do ponownej gruntownej przebudowy w r. 1880. Przy kościele istnieją dwie kaplice murowane, z których jedna, pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, fundował matka świętego polskiego, Małgorzata Kostkowa, kasztelanica zakroczyńska i jej syn, Paweł, chorąży ciechanowski.

Drugi kościół pod wezwaniem św. Ducha, wedle tradycji równie starożytny, jak parafjalny, zrujnowany i opuszczony przez długie lata, został odrestaurowany w r. 1877 staraniem miejscowego proboszcza, a przy pomocy składki ludności miejskiej i z okolicy.

Trzeci kościół wyrósł na miejscu dawnej drewnianej kaplicy szpitalnej. Jest nim wspaniały i obszerny kościół Bernardynów w stylu gotyckim, fundowany w roku 1588 przez wymienionego już wyżej Pawła Kostkę.

Wreszcie, jako czwarty kościół, wymienić należy kościół św. Michała, przy klasztorze Bernardynów, ufundowany w 1615 roku przez Elżbietę Mostowską, skarbnikową ciechanowską, która również jest założycielką tego klasztoru. Kościół ten władza za rządów pruskich odebrała katolikom i oddała na rzecz luteranów.

Przasnysz jest dziś miastem powiatowym w gub. łódzkiej, położonym nad rzeczką Węgiejką; oddalony jest od Warszawy o 90 km., a od Ciechanowa o 26 km.; — połączoney drogami bitymi z Miawą, Makowem i Ciechanowem. Przed wybuchem wojny posiadał przeszło 10 tysięcy mieszkańców.

Powiat przasnyski utworzony w 1867 r. rozciąga się na przestrzeń 25 1/2

mil kwadratowych. Graniczy od północy z Prusami Wschodniemi (pow. niborski) od wschodu z pow. ostrołęckim i makowskim, od południa z pow. ciechanowskim i mławskim. Wschodnią część powiatu, lesistą i bagiatą zamieszkuje kurlę, lud dzielny, który w swoim czasie odznaczył się wielką bitnością podczas wojen szwedzkich, ale ubogi, zajmujący się głównie przemysłem leśnym.

Rozmaitości.

Z Towarzystwa Naukowego na Prusy Zachodnie.

Walne zebranie odbyło się w Chełmży. Zegali i przewodniczył wiceprezes p. Michał Sczaniecki. Ks. Alfons Mańkowski wygłosił wykład o życiu i pracach ks. dr. Stanisława Kujota. Prezesem Towarzystwa Naukowego, w myśl życzenia ś. p. ks. Kujota, wybrano jednogłośnie ks. prob. dr. Czapla ze Subków. Wiceprezesem wybrano ponownie p. Michała Sczanieckiego a skarbnikiem księzka prob. Szumana z Trzebrza. W końcu wygłosił nowy prezes ks. dr. Czapla wykład o władzy monarszej biskupów chełmińskich.

Wyzyskiwanie werbunków przez Anglików.

Pisma holenderskie donoszą: Jak Anglicy umieją wyzyskiwać werbunek, okazuje się z wyroku, wydanego przez sąd w Belfast. Przed sądem stawał niejaki George Downey, który zdołał od stycznia dać się zwerbować do pięciu rozmaitych pułków. Regularnie kasał sobie wypłać zaliczki na żołd, a następnie zniknął. Downey skazany został na rok więzienia karnego, oraz wykluczenie z armii.

Syn bierze ojca do niewoli.

Z Galijski donoszą: W okolicy Tymbawla zabrali legionisi kilku jeńców rosyjskich. Podczas tego zdarzył się wypadek niezwykle, oto syn, będący legionistą, zabrał pomiędzy innymi swego ojca w niewolę, który podczas mobilizacji w Królestwie Polskiem wcielony został, jako poddany rosyjski do tamtejszej armii. Z początku nie mógł poznać ani syna ojca, ani ojciec syna, tak obaj byli zmierzowani.

Niezwykła pocztówka.

Niezwykła pocztówkę miała sposobność oglądać redakcja „Kur. Pozn.” i to z kory brzożowej z Lasu Argońskiego; przysłał ją muszkieter A. Kowalski do rodziców swych w Staroleję pod Poznaniem. W braku papieru wykroili K. z kory brzoży argońskiej, koloru brązowo-różowego, pocztówkę w formie karty pocztowej, polinował dokładnie według przepisów pocztowych i zaopatrzony ją w dokładny adres wysłał do domu. Pocztówka dosyć trwała, doszła do miejsca przeznaczenia bez większego uszkodzenia.

Niespodziewany przypływ złota.

Pewien obywatel w księstwie Barchaltstiem zgłosił w jednej z gazet, że rząd niemiecki zamierza wszystkie monety złote przelać i ku upamiętnieniu obecnej wojny zaopatrzyć nowe w wieniec laurowy. Wskutek tego dotychczasowe monety stracą na wartości. Notatkę tę powtórzyły liczne pisma niemieckie, także jedno poznańskie. Dowcip odniósł nażądany skutek, gdyż znoszono na urzędy pocztowe mnóstwo monet złotych celem zamienienia ich na papiery. W samem miesiącu Strassfurcie zebrano około 60,000 marek w złocie.

Nakład na wyczerpaniu!
Pozostała tylko niewielka ilość egzempl. dzieła Dr. med. K. J. Drekslera p. t.
JAK UCHRONIĆ SIĘ OD CIĄŻY
Opis najnowszych środków od ciąży chroniących z rysunkami.
Niezbędna książka dla każdego małżeństwa
Cena kop. 40.
Składy główne w księgarniach: Adolfa Stomnickiego ul. Piotrkowska № 24 Alfreda Straucha Dzielna № 16 oraz do nabycia we wszystkich księgarniach. 466

„AMALINA”

Pasta do włosów, wzmacnia je i chroni od powtórzenia się łupieżu. Zaleca się do codziennego użytku.

Żądać w składach aptecznych, perfumeryjnych i zakładach fryzjerskich.

Wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie i Łódź, Adam Piłowacki, Targowy Rynek 4/1.

Jäger

uznany przez powagi lekarskie, jako najradkalniejszy środek, przeciwko wypadaniu włosów. Żądać w składach aptecznych, perfumeryjnych i zakładach fryzjerskich.

Wyłączna Sprzedaż: na Królestwo Polskie i Łódź, Adam Piłowacki, Targowy Rynek 4/1.

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2.
róg Piotrkowskiej. Telefon № 13-59
Syphilis, choroby skórne, włosów (kosmetyka lekarska), weneryczne mocznikowe i niemocy picinowej.
Leczenie syphilis salvarsanem E. Hoch-Hata „606” — 314 (wśródziny).
Leczenie elektrycznością, elektroliz (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (retroskopia). Przyjmuje od 8—11 i od 4—9. Panie od 5—C p.
Dla pań oddzielna poczt.

CZYTELNA NOWOŚCI
ul. Dzielna № 16
: poleca wielki wybór książek :
polskich, niemieckich, rosyjskich
i francuskich.

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALA” eukalyptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy **kaszlu i chrypcach.** Dostać można w aptekach i większych składach aptecznych.

„ALA” poleca apteka W. Danieleckiego, Piotrkowska 127.

Kupuję kwity wszystkich lombardów i płacę najlepsze ceny. Sprzedaję złoto, srebro i różne zegarki z ustępstwem 25%. Cegetkiana 51, Goldin, od 9—3 pp.

Kupuję kwity lombardowe—płacę dobrze. Kupuję także zęby używane sztuczne. Stary Rynek 6, E. Kapelus. 6—1

Koks tanio do sprzedania. Widzewska 77. 3150—6

Kupię fortepian dobrej firmy, może być używany. Oferty w redakcji Gazety Łódzkiej proszę składać z oznaczeniem ceny dla W. J. 3156

Zgubiono portmonetkę z pieniędzmi i świadectwem służbowe, wydane Józefie Janiozak. Uprasza się zwrócić do Schroniska w domu ludowym. Przejazd 34.

Jan Andrzejewski zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Szeiblera. 3160